Do naszych P. T. Abonentów!

Podrożenie cen papieru, wydatków na druk i ekspedycję, wynoszące prawie 100 proc. cen zeszłorocznych zniewalają nas do podniesienia ceny za abonament z 3 Zł na 4 Zł kwartalnie. Mimo to, jesteśmy jeszcze najtańszym tygodnikiem w Polsce.

Liczymy, że czytelnicy w zrozumieniu sytuacji tę podwyżkę do wiadomości przyjmą i jak dotąd nie odmówią nam poparcia — abyśmy mogli jak dotąd w ich obronie walczyć.

Abonentów, którzy wpłacili już abonament za czas do 30 VI. i 31 XII. 1926 podwyżka ta nie dotyczy.

Numer świąteczny ukaże się 25 marca, w zwiększonej pojemności i zawierać będzie m. i. poradnik do podatku dochodowego i do składania zeznań.

Szczególnie nadawać się będzie do zamieszczania w nim anonsów i ogłoszeń.

Podatek dochodowy: Zeznania należy wnieść do 1 maja 1926 r.

Odroczenia zaległości podatku przemysłowego i dochodowego. Izba Skarbowa może na indywidualne prośby zezwolić na ratalną spłatę zaległości podatkowych **powstałych przed 1 października 1925** na okres do 19 kwietnia 1926 — a to w ratach 2—4 tygodniowych. Niedotrzymanie któregokolwiek z ratalnych terminów pozbawia płatnika prawa do korzystania z przyznanych mu dalszych ulg i w tym wypadku cała nie zapłacona zaległość podlegać będzie natychmiastowej egzekucji z odsetkami zwłoki od ustawowego terminu.

Odraczanie terminów ponad 19 IV. 1926 należy do kompetencji Ministerstwa Skarbu.

Wyraźnie zaznaczamy, że podatku przemysłowego za I. półr. 1925 i dochodowego za 1925 nie można odraczać.

Co do wpłat miesięcznych podatku przemysłowego. Wyraźnie zaznaczamy i powtarzamy, że tylko ci kupcy I. i II. kategorji mają wpłacać podatek obrotowy za ubiegły miesiąc (do 29 następnego miesiąca), którzy 1) prowadzili dotąd prawidłowe księgi handlowe, które uznane zostały przez komisję przy ostatnim wymiarze i 2) którzy obecnie takie księgi handlowe prowadzą. Inni nie mają na razie obowiązku wpłat.

Zrzeszenia kupieckie czynią starania w Min. Skarbu celem uzyskania w drodze rozporządzenia obniżenia do 1 proc stawki podatku obrotowego w obrocie hurtownym dla następujących artykułów;

1) Towary kolonialne i wszelkiego rodzaju artykuły żywnościowe, wymienione w załączniku do art. 7 ustawy (vide „Pregl. Kup.“ Nr. 35—36 strona 13).

2) Skóry wszelkie wyprawione i obuwie.

3) Papier i tektura.

4) Meble wszelkie: surowe i półfabrykaty z wyjątkiem szlachetnych.

5) Maszyny wszelkie oraz ich części (armatury), wyroby metalowe dla celów technicznych i budowlanych.

6) Tkaniny.

Ponadto lista towarów, wymaga następującego uzupełnienia:

ad p 1) Przez dodanie do materjałów budowlanych: pokostu, farb suchych, lakieru, smoły, smołowca.

ad p 6) Przez dodanie do przędzy wszelkiej wyrobu krajowego: nici i bawełny nitkowanej.

Nadzór nad Polskim Bankiem Handlowym ma być zniesionym. Wierzyciele i pewna grupa we Lwowie przejmuje część filji i zaspokoi od 27 b. m. wierzycieli.

W niedzielę, dnia 14 marca 1926 o godz. 4 30 popoł. w salach Krak. Stow. Kupców, wygłosi Dyrektor Izby Handlowej i Przemysłowej **p. Dr. Rudolf Beres**

ODCZYT

n. t.: **Organizacja świata gospodarczego**

na który to Odczyt zaprasza

Wydział Krak. Stow. Kupców.

Upadek naszego życia gospodarczego ujawnia się ostatnio w zmniejszeniu się przywozu surowców i maszyn. Cyfry w klamrach są za miesiąc styczeń 1925 roku.

Otóż przywieziono do Polski w tysiącach złotych w styczniu 1926 roku:

a) metali i wyrobów metalowych	za	3·678	(9·969)
b) maszyn i aparatów	„	4·653	(11·002)
c) jutę	„	1·276	(2·022)
d) bawełnę	„	8·273	(16·709)
e) wełnę	„	5·575	(12·853)
f) farb i barwników	„	93	(371)
g) saletra chilijska	„	85	(2·368)

Sprowadzamy zatem mniej surowców i nie odnawiamy urządzeń fabrycznych, za to wysprzedajemy zboże, co razem daje obraz zamierania naszego życia gospodarczego.

Bank Polski posiadał 31 grudnia 1924 roku złota za 103·4 miljonów, 31 grudnia 1925 roku za 133·6 miljonów. Walut i dewiz posiadał Bank Polski 31. XII. 1924 r. za 254 miljonów natomiast 31. XII. 1925 r. był dłużny 2·8 miljonów. Pokrycie wynosiło 31. XII. 1924 r. 64·89 proc. a 31. XII. 1925 r. już tylko 37·96 proc. Jeżeli doliczymy do tego bilon obiegowy, to pokrycie złotego wynosi około 15 proc.

Z powyżej wymienionej sumy 133·6 miljonów złota leżało 31. XII. 1925 r. zastawionych w Banku Angielskik 54·9 miljonów Zł.

Ostatnio wysłano dalsze 20 miljonów za „Kooprolną“ tak, że Bank Polski posiada zaledwie za 56 milj. złota w swoim skarbcu. Pokrycie wynosi około 8 proc.

Skarb państwa miał w styczniu br. rozchodów 165,898.964 Zł, dochodu tylko 123,279.256 i to z wszystkich już źródeł.

Niedobór wynosi zatem 33,619.708 Zł.

Luty wykaże gorsze jeszcze rezultaty, ale nasz Sejm nie ma odwagi zmniejszyć wydatków budżetowych.

W Dzienniku Ustaw Nr. 20 z 27 lutego 1926 roku zamieszczona jest uwaga do poz 6 p 4 taryfy celnej z dnia 26 czerwca 19 4 Dz. U. R P Nr. 54 poz. 540 która brzmi:

„Cło na pomarańcze i mandarynki pochodzące i przychodzące z państw, które zawarły z Rzeczpospolitą Polską traktaty handlowe z całkowitą klauzulą największe o uprzywilejowania w dziedzinie celnej, lub też z klauzulą częściową, ale rozciągającą się na pomarańcze i mandarynki, wynosi 48 Zł od 100 kg. wagi brutto“.

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z tem, że za pomarańcze i mandarynki, o których mowa w art. 1. niniejszej ustawy, przywiezione do polskiego obszaru celnego po dniu 22 stycznia 1926 r. różnica cła w wysokości 72 Zł od 100 kg. wagi brutto będzie zwrócona.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 27 lutego 1926.

Nadzór nad Bankiem dla Handlu i Przemysłu w Warszawie został znów przedłużonym do 1 czerwca br. mimo sprzeciwu różnych wierzycieli.

Przed wymiarami komisji podatku przemysłowego.

Znowu tajne okólniki Ministerstwa Skarbu usiłują pouczyć referentów podatku przemysłowego jakie obroty mają ustalać za II. półrocze 1925 w stosunku do obrotów za I. półrocze 1925. Nie znamy jeszcze okólników tych i pouczeń dokładnie, wiemy tylko, że zawierają instrukcje dla urzędników wymierzających podatek, żeby obroty wobec zwyżki kursu dolara i spadku wartości złotego, były w II. półroczu wyższe jak w I.!

Rozbrajającej naiwności tego zapatrywania — wobec naszych czytelników chyba zwalczać nie potrzeba. Gospodarczo myślące głowy w naszem Ministerstwie Skarbu — nie mają pojęcia o tem, że spadek złotego zniszczył konsumpcję, bo ograniczył ją do minimum. Spustoszenia wywołane w konsumpcji n. p. towarów włóknistych, galanterji, obuwia, od sierpnia z. r. sprawiły, że połowa tych gałęzi handlu nie jest w stanie swym zobowiązaniom podołać — a konsumpcja w nich spadła do 5—10 proc. konsumpcji zeszłorocznej w hurcie, a do 10—20 procent w detalu.

Przecież spadek siły kupna złotego np. w pensji urzędniczej o 10 proc. ogranicza jego konsumpcję w artykułach wyż wymienionych (odzieżowe) może o 90 proc. nie zaś o 10 proc., bo przy głodowych pensjach naszych urzędników lub robotników nie są oni w stanie przy zmniejszeniu siły kupna jego pensji, nic wogóle kupić. Tosamo rolnik. Prócz najkonieczniejszych wydatków na żywność i to na konieczniejszą — nie jest w stanie urzędnik i chłop cośkolwiek kupować — stąd zanik konsumpcji i zanik obrotów.

Gdyby spadek waluty szedł w parze z wzrostem obiegu banknotów (inflacją) to zapatrywanie Ministerstwa mogłoby być słuszne, to nowa siła kupna powstała przez nowo wydane banknoty (inflacyjne) zwiększałaby obroty.

U nas jednak pogłębiło właśnie kryzys to, że przy zmniejszaniu się ilości obiegowej banknotów — zmniejszyła się równocześnie ich siła kupna — a ta zmniejszona siła kupna wyeilminowała zupełnie prawie możność zaspokojenia innych potrzeb, jak koniecznego utrzymania — bo na nic nie starczyło.

To chyba Ministerstwo Skarbu zrozumieć powinno i nie powinno wydawać okólników o zwiększonych obrotach.

Luty 1926	WARSZAWA kurs dolara		Luty 1926	WARSZAWA kurs dolara	
	oficjalny (dewizy)	w obrotach m bank.		oficjalny (dewizy)	w obrotach m bank.
8	7·30	—	20	8·05	8·13 3/4
9	7·30	7·32	22	7·95 5/8	7·93 3/4
10	7·30	7·35	23	7·85	—
11	7·30	7·45	24	7·75 1/2	7·72
12	7·35	7·45	25	7·74	7·81
13	7·32 1/2	7·36	26	7·74	7·80
16	7·35	7·42 1/2	27	7·70 1/2	7·70
17	7·40	7·47 1/2	Marzec		
18	7·50	7·75	1	7·67 1/2	7·70
19	8·05	8·30	2	7·65	7·70

Pod adresem nowych komisji szacunkowych dla podatku obrotowego.

W najbliższych dniach przystąpią komisje obywatelskie nowo powołane w myśl ustawy o podatku przemysłowym „przez Dyrektorów Izb Skarbowych na wniosek zrzeszeń płatników atoli po wysłuchaniu opinji naczelników poszczególnych urzędów skarbowych", do pracy.

Niestety musimy już obecnie stwierdzić, że nominacje przeprowadzone nie odpowiadają woli ustawodawcy, bo w myśl § 69 naczelnicy władzy podatkowej obowiązani byli baczyć, by uwzględniono w miarę możności w liczbie proponowanych przez nich kandydatów przedstawicieli liczniejszych grup płatników.

Faktycznie jednak na 8 członków, których przeciętnie liczy Komisja podatkowa, liczba przedstawicieli handlu żydowskiego w takich ośrodkach handlowych jak np. Tarnów i Nowy Sącz i gdzieindziej ogranicza się do dwóch. Skoro rękodzieło VIII kategorji, w myśl nowej ustawy nie podpada — albo w bardzo tylko rzadkich wypadkach — pod obowiązek podatku przemysłowego, skoro wolne zawody — w stosunku do ich liczby i siły płatniczej do reszty płatników — w najlepszym razie powinny być zastąpione przez jednego reprezentanta, rozum naszych władz podatkowych ustalił, że należy skonstruować komisje szacunkowe wprawdzie nie takie, któreby należycie były obznajomione ze stosunkami płatników tegoż okręgu jak postanawia art. 59 ale które zato mają być powolnymi instrumentami woli niektórych inspektorów skarbowych.

Każdy bezstronny, który przypatruje się rozwojowi naszego życia gospodarczego osądzić może, że podatek obrotowy stał się w wielu wypadkach narzędziem obrachunków partyjnych lub osobistych, poszczególnych członków komisji podatkowej, specjalnie na prowincji, gdzie zniszczenie przeciwnika jest jedynym celem życia tych potentatów prowincjonalnych.

Podatek obrotowy, który miał być podatkiem pośrednim, niestety stał się podatkiem majątkowym, na karb którego można śmiało położyć zniszczenie handlu, bo obciąża on handel taką sumą, której handel nie potrafi w związku z innymi wydatkami wygospodarować. Komisje podatkowe, które nie stoją na wyżynie swego zadania, które przy oszacowaniu nie kierują się gruntowną znajomością rzeczy, bo nie mają na tem polu najmniejszego doświadczenia, nie wyświadczają władzom skarbowym żadnej przysługi. Skarb ma interes w tem, by płatnik mógł jak najrychlej się wywiązać ze swoich zobowiązań, bo minister skarbu układając swe budżety miesięczne albo roczne, musi się liczyć, nie z jakąś fantazją ale z rzeczywistym osiągalnym wpływem.

Obroty mogą zaś najlepiej ocenić komisje, dające rękojmię, że są wybrane przez tych, którzy podatki płacą i że mają zaufanie płatników. Każdy wyłom w tej zasadzie mści się tak wobec skarbu państwa jak i wobec płatnika.

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki".

Czego p. Zdziechowski nie chce zrozumieć?

Na posiedzeniu Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie w dniu 1 marca br., przy współudziale reprezentantów władz, posłów, senatorów, profesorów Uniwersytetu, licznych członków Towarzystwa Ekonomicznego, przedstawił prezes Izby p. Epstein postulaty: przemysłu, handlu i rękodzieła, których uwzględnienie nie spowodowałoby żadnego przewrotu społecznego w państwie, nie godziło-by w byt gospodarczy pewnych klas, a co najważniejsze nie uszczupliłoby dochodów Skarbu.

Prezes Izby domagał się 1) rychłego zawarcia traktatów handlowych. 2) zniesienia reglementacji, która faworyzuje pewne sfery i osoby, 3) dostosowania ustawodawstwa celnego do wzorów zachodnich, 4) niewymierzania dopłat celnych, dopiero po 2 latach i rozłożenia dotychczasowych wymiarów na raty, 5) swobody ruchów, by nareszcie zniknęły z łam prasy kupieckiej stałe skargi o paszport. W dalszym ciągu prezes omawiał 6) krótkowzroczność banków państwowych przy udzielaniu kredytów, 7) domagał się doprowadzenia obcego kapitału do Banku Polskiego.

Prezes omawiał dalej konieczność 8) uruchomienia przemysłu budowlanego, 9) zużytkowania po części funduszu bezrobotnych na naprawę dróg.

Wobec rozsiewanych pogłosek, że rząd może oszczędności w obcych walutach polecić bankom wypłacać tylko w złotych, domagał się 10) autorytatywnego stwierdzenia, że złożone w bankach prywatnych kwoty w obcej walucie, nie będą przez rząd w żaden sposób naruszane. Prezes domagał się 11) dalszych restrynkcji budżetu, którego głównym źródłem dochodów powinny być wydatniejsze dochody monopolu spirytusowego i tytoniowego, prezes wskazał 12) że obecna inflacja podatków przeszła granice siły płatniczej podatników, przyczem podatek obrotowy, patent, podatki komunalne, stawki karne za niezapłacenie w terminie podatków, specjalnie były przez mowcę podkreślane.

Mowca omawia w dalszym ciągu 13) ciężary socjalne, stwierdzając, że zdobycze socjalne muszą być dostosowane do czasu i nie mogą, jak to się dziś dzieje, wyprzedzać czasu. Kwoty wyciągane obecnie z przemysłu i handlu na cele różnych instytucji ubezpieczenia społecznego, z których sama Kasa Chorych zabiera **110 miljonów rocznie,** są nie do zniesienia. Jako jeden z najważniejszych punktów w dalszej swojej przemowie poruszył prezes konieczność ustabilizowania kursu złotego, gdyż przy chwiejnej walucie przemysł i handel zmuszony jest uciekać się do stałego miernika, co zaostrza obecnie jeszcze przesilenie gospodarcze.

W odpowiedzi na to p. minister Zdziechowski powtórzył, co znane nam już było z przemówień w Sejmie, że podatek majątkowy złamał rdzeń pacierzowy handlu i przemysłu i spowodował obecny brak kapitału obrotowego i drożyznę kredytu przyznał, że samorządy wyciskają z ludności sumy niebywale wysokie, tak samo jak instytucje opieki społecznej konsumują za wielki procent robocizny; stwierdził dalej, że nasze ustawodawstwo podatkowe powinno ulec reformie, i prócz dalszych ogólników, nic więcej minister stroskanemu i zniszczonemu przedstawicielstwu handlu, przemysłu i rękodzieła powiedzieć nie chciał lub nie mógł. Na konkretnie postawione pytania nie dał minister żadnych odpowiedzi i przemilczał je zupełnie.

Przyznajemy, że obowiązkiem ministra skarbu jest „brać“, atoli skoro u nas minister przemysłu i handlu jest reprezentantem chłopstwa („Piast“),o przemysł i handel bardzo mało się troszczy, to obowiązkiem ministra, który wyszedł z łona przemysłu było i jest, znaleść drogi po zgubnej dla całego państwa polityce p. Grabskiego, aby otuchy dodać tym, których dalsza praca jest konieczną dla państwa, celem uruchomienia warsztatów pracy, złagodzenia bezrobocia, odrodzenia ruchu w handlu; to wszystko minister pominął, dał nam tylko tanie rady, że trzeba administrację przedsiębiorstw zreformować, trzeba zaprowadzić ulepszenia i trzeba koniecznie uzyskać zaufanie dla naszej pracy twórczej.

To zaufanie do naszej pracy straciła jednak zagranica nie tylko dlatego, bo widziała jak bezrozum na każdym kroku niszczył każdą chęć pracy, ale traci je coraz bardziej, gdy widzi, że w obecnej katastrofalnej sytuacji gospodarczej rząd nie tylko nic nie czyni, aby choć nieco ulżyć doli najbardziej nią dotkniętego kupiectwa, ale w dotychczasowych błędach trwa dalej i nie przestaje niszczyć nas podatkami i odsetkami karnemi.

I przez to właśnie tracimy z dniem każdym bardziej zaufanie zagranicy, która widzi jak gospodarczo staczamy się coraz bardziej na dno przepaści — a polityka gospodarcza rządu ogłasza swe desinteressement i nic nie czyni, aby ten spadek choćby opóźnić.

Praktyki w Urzędzie Miar i Wag w Krakowie.

Poza szeregiem rozmaitych plag w postaci dopłat celnych, kilkudziesięciu rodzajów podatków i innych przyjemnych rzeczy, wymyślił Urząd Miar i Wag nowe, nadzwyczajne i niczem nie usprawiedliwione wydatki.

W związku z lustracją wag, odbywającą się co 3 lata, kwestjonuje Urzad prawie bez wyjątku wszystkie wagi i często — nie badając nawet pobieżnie — czy waga jest w dobrym stanie — pobiera należytość ponad 3 i pół złotego i wcale tejże wagi nie cechując, odsyła stronę do naprawy (?!) do koncesjonowanego ślusarza.Takich zaś posiadaczy monopolu naprawiania, posiada Kraków aż dwóch, gdyż dalsi dwaj, którzy mieszkają na peryferjach miasta, nie wchodzą chyba w rachubę.

Panowie ci żądają od najmniejszej naprawy minimum 20 do 25 Zł mimo, iż każdy ślusarz nie-monopolista wykonałby z ładnym zarobkiem tę samą czynność za 3 do 5 Zł. Dla wyjaśnienia dodajemy, że nowa waga kosztuje 30—35 złotych.

Pytamy więc, czy jest wykluczonem powiększyć liczbę koncesjonowanych ślusarzy, a tem samem przez stworzenie zdrowej konkurencji uniemożliwić dwom monopolistom żądanie niestosunkowych wynagrodzeń, nie stojących w żadnym stosunku do ich pracy, jak również czy Urząd Miar i Wag nie ma możności wpłynięcia na powyższych panów ślusarzy w kierunku zmniejszenia ich dobrych apetytów pod rygorem odebrania im koncesji?

Sprawy tej nie spuścimy z oka i skierowujemy ją równocześnie do miarodajnych władz.

Nowy etap w zwalczaniu drożyzny.

Przyszły historyk gdy badać będzie przyczyny, które spowodowały w ostatnich latach zniszczenie gospodarcze miast w Polsce a specjalnie handlu, nie pojmie zupełnie rezygnacji, która ogarnęła handel w czasie, gdy trzeba było przeciwstawić się demagogicznym hasłom różnych stanów, które dorwawszy się do steru rządu, nie mając ku temu najmniejszych kwalifikacji, stosowały wobec handlu metody, które handel ten uśmierciły. Jednym z tych licznych środków do zniszczenia handlu jest ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej w czasach pokojowych.

Władze, stosujące tylko wobec kupiectwa tę ustawę, bo inne stany są zwolnione od stosowania wobec nich przepisów tej ustawy, stoją na stanowisku, że lichwą nie jest wysoki zysk, lecz nadmierna cena towaru a miernikiem cen towarów pieniądz bez względu jaką by on wartość przedstawiał.

Trwało długo, aż przeparło się prawo kupca do osiągnięcia przy sprzedaży ceny, która umożliwiła by mu odkup towaru równej ilości i wartości jak sprzedał.

Obecnie cena restytucyjna (t. zw. cena odkupu) wywalczyła sobie najpierw uznanie w sądach przy ferowaniu wyroków i nie słyszeliśmy w ciągu roku 1924 i 1925 aż do chwili załamania się złotego specjalnych skarg na wyśrubowanie cen, chociaż ceny różnych towarów z powodów od kupiectwa niezawisłych stale wzrastały a społeczeństwo już tak niekrytyczne jak do niedawna — nie posądzało o lichwę ostatniego ogniwa między producentem a konsumentem t. j. handlu. Ale trzeba obecnie po załamaniu się złotego znaleść przecież kogoś, którego można by zrobić odpowiedzialnym za zmniejszoną siłę kupna złotego, a kogoż łatwiej znaleść jak kupca, który przecież w ostatnich latach w swojej bezwzględnej potulności pokazał, że nadaje się najlepiej dla różnych eksperymentów!

Rozporządzenie, które ukazało się w Dz. Ust. Nr. 18 z roku 1926 o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia przez wyznaczanie cen, już w 1 § ogranicza się lakonicznie do stwierdzenia, że to rozporządzenie wykonywanem będzie „na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany“. Na razie tego nikt nie rozumie a jak to w praktyce będzie się komentowało, oczywiście w tej chwili powiedzieć nie można.

Nieszczęsna ustawa o lichwie znała terminologię: „nadmierna cena“, „godziwy zysk“, atoli nowe rozporządzenie stwarza nomenklaturę nową „gospodarczo usprawiedliwione koszta wymiany“. Sędzia, który o przekroczeniach tego rozporządzenia będzie miał do rozstrzygania, będzie w bardzo trudnem położeniu, bo przy całej swojej inteligencji i bezstronności, nie potrafi prawdopodobnie osądzić, co jest a co nie jest gospodarczo usprawiedliwionym kosztem wymiany.

W półoficjalnym tygodniku „Przemysł i Handel“ Nr. 9 z dnia 27 lutego b. r. w artykule „Drożyzna a zagadnienie cen“ p. Eug. Wścisło mówi między innemi, co mamy rozumieć pod mianem drożyzny. Otóż to, co nazywamy drożyzną, jest pojęciem względnem, wypadkową różnych negatywnych elementów, między które na naczelne miejsce wysunąć musimy oddziaływanie innych ujemnych stanów ekonomicznych na dany ustrój. Może byłoby lepiej krócej i jaśniej powiedzieć, że drożyzna powstaje wskutek braku towaru, wskutek kartelowych porozumień przez wytwórców lub sprzedawców, ale nie może być mowa o drożyźnie we wypadku, gdy wskutek mierzenia wartości w złotym, który nie jest miernikiem wartości — ceny muszą być w różnych czasach różne. — Wahanie złotego chce rząd (ze względu na konieczności polityki finansowej państwa) wyeliminować przy kalkulacji, jakkolwiek ściśle z punktu widzenia handlu mogłoby wydawać się, że we wielu wypadkach kupiec może ponieść stratę, to ten uszczerbek nie stoi wedle zdania p. Wścisły w żadnym stosunku do konieczności polityki gospodarczej i socjalnej w państwie, które reprezentuje wyższy interes i dlatego może żądać pełnych ofiar naturalnie ze strony kupców, choćby dlatego, żeby przez niskie ceny połączone ze stratami kupców, umożliwić urzędnikom tanie ceny i nie podwyższać im za to poborów służbowych.

Zamiast paragrafów i przepisów rozporządzenia, można było przecież krótko a węzłowato powiedzieć: złoty się załamał, rząd nie jest w stanie opanować kursu złotego i kupiec musi ponieść ofiary, by konsument po cenie tak samo wysokiej jak przy ustabilizowanym kursie złotego mógł się zaopatrzyć.

Atoli rząd wolał stworzyć fikcję praworządności, socjalnej sprawiedliwości i powołuje się obecnie do życia komisję, w skład której wejść mają w połowie reprezentanci konsumów i związków robotniczych, którzy będą wspólnie z rzemieślnikiem, kupcem i rolnikiem na jednym posiedzeniu kalkulowali ceny przy gospodarczo usprawiedliwionych kosztach wymiany.

Rolnik kpi z tego wszystkiego bo lex Pluta zwalnia producenta rolnego z opieki ustawy o walce z lichwą.

Będzie on mógł dlatego dyktować cenę na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec i wyroby masarskie, skoro przy sprzedaży zboża, bydła lub trzody może dyktować jakie ceny dana konjunktura mu zezwala.

Atoli wykalkulowywanie na takiem posiedzeniu cen za obuwie i odzież, których cena zależna jest od bardzo różnorodnych materjałów, dodatków, sposobów wyrobu, stopnia wykończenia przez komisję, składającą się z 3-ch robotników i jednego rolnika, pozwala przypuszczać, że na tem tle będziemy świadkami ciekawych sporów, a później nawet niemniej ciekawych rozpraw naukowych, o tem jak o „gospodarczo usprawiedliwionych kosztach wymiany przy obuwiu i odzieży robotniczej“ potrafią decydować rolnicy, rzemieślnicy, kupcy i robotnicy z urzędnikiem na czele.

Pytamy tylko, po co to wszystko — po co te komisje, w których działalność nikt nie wierzy. Wszak różne rządy dały już tyle dowodów, że zwalczają drożyznę, że nie dopuszczą do zwyżki cen — że wierzymy i obecnemu już na słowo.

Najmniej inteligentny konsument odczuł już te rezultaty walki z drożyzną na własnej skórze, poznał już działalność różnych komisji drożyźnianych, komitetów społecznych do walki z lichwą (bo i takie

były) Biur badania cen itd. — że i w te nowe komisje nie wierzy.

Wobec drożyzny będącej zjawiskiem gospodarczem, bezbronna była gilotyna rewolucji francuskiej i rewolwer bolszewicki, będzie nią także nowe rozporządzenie p. Zdziechowskiego.

Niech p. minister wprowadzi stabilizację złotego — jest to wprawdzie cokolwiek trudniejsze, niż wydanie rozporządzenia godzącego w kupców — a z tą chwilą zniknie „drożyzna".

Kiedy zachodzi wypadek lichwy wojennej z § 19 ust. o lichwie wojennej?

Doniosły wyrok Sądu apelacyjnego w Toruniu z 10 XII. 1924. T. 207/24.

Wyrok ten zawiera nader doniosłą interpretację ustawy o lichwie wojennej. Według motywów tegoż wyroku, prócz innych warunków, ustalających pojęcie lichwy wojennej, koniecznem jest stwierdzenie zbytnej wysokości ceny a nie koniecznie tylko zysku. Jak z jednej bowiem strony, nie może kupiec pobierać zbyt wygórowanych zysków, tak z drugiej musi dołożyć wszelkich „starań porządnego kupca", aby nie spowodował nadmierności ceny przez wybór możliwie taniego źródła zakupu (nie z dalszych rąk), przez zastosowanie rozmiarów i kosztów handlowych swego przedsiębiorstwa do wielkości obrotu, przez unikanie zbytecznych wydatków, przez zamawianie w warunkach, w których najskuteczniej można by zapobiedz skutkom chwiejności waluty. To ostatnie odnosi się do tak zw. odkupienia się. **Sąd apelacyjny w wyroku swym uznaje prawa kupca — zwłaszcza w czasach chwiejności waluty — do kalkulowania ceny w ten sposób, aby za uzyskaną ze sprzedaży cenę, mógł nabyć towar w tej samej ilości prócz godziwego zysku.** W przeciwnym bowiem wypadku byłby kupiec narażony na bezwzględne straty przez stały ubytek towaru. Warunkiem jednak koniecznym jest, aby kupiec możliwie zaraz po sprzedaży towaru zamówił go, gdyż zwłoka spowodować może wzrost ceny. Tym zaś wzrostem ceny, spowodowanym zwłoką w zamówieniu towarów, nie może obarczyć następnego nabywcy.

Przy sprzedaży posiadanego, w czasie chwiejności waluty towaru, musi kupiec kalkulować cenę przy uwzględnieniu siły kupna waluty w najbliższym czasie t. j. w czasie uczynienia nowego zamówienia tegoż samego towaru. Opóźnienie nowego zamówienia jest winą danego przedsiębiorstwa, to też kupiec sam musi stratę ponosić z własnych funduszów, a zaliczenie takiej straty nabywcy, może uzasadnić przestępstwo podpadające pod przepis art. 19. ustawy o lichwie wojennej.

Wyrok ten uznaje w całej pełni stanowisko kupiectwa, że cena odkupu towaru jest miarodajna.

Niesłychane ale prawdziwe. W Nr. 8 na stronie 8, z dnia 27 lutego br. poruszyliśmy sprawę stawki przewozowej pod powyższym tytułem.

Dz. U. Nr. 21/1926 w poz. 129 uwzględnia już obecnie żądaną stawkę co do przewoźnego za śledzie świeże.

Przyczynek do naszej nędzy paszportowej.

(inż. I. R.) Człowieka, wychowanego na kulturze europejskiej, wstręt już zbiera mówić na ten temat. Zresztą, niema do kogo, bo ci, pod których adresem słowa te iść by miały, wychowani są na azjatyckich przesłankach i **faktycznie** nie mają zrozumienia dla wolności i **godności** obywatelskiej.

Warto i musi się natomiast wykazywać **szkody**, płynące z tej naszej bolączki paszportowej dla gospodarki społecznej. W żywej jeszcze pamięci społeczeństwa znajduje się fakt sprzedania 8.000 (ośmtysięcy) koni wojskowych zagranicę przez Inspektorat kawalerji po dwadzieścia-kilka złotych (jest to cena konika drewnianego na biegunach) i przypominamy sobie jeszcze wszyscy echo tej „transakcji" w sejmie. Otóż, w tym samym czasie, kiedy Inspektorat kawalerji „robił" tę wysprzedaż, starali się dwaj krakowscy handlarze koni, płacący dziesiątki tysięcy Zł podatków rocznie, o — paszport zagraniczny. Pomyśleć tylko: obywatel płacący olbrzymie podatki jako handlarz koni, chce wykorzystać konjunkturę eksportową i wyjechać do swych danych odbiorców czeskich, austrjackich i niemieckich! Czyż jest coś, coby państwo więcej popierać winno? Dziś, w czasie gdy chodzi nam o aktywny bilans handlowy?!

Jednemu z nich wydano jednak paszporty po **trzymiesięcznem** chodzeniu po wszystkich urzędach, gdy konjunktura już przeszła prawie zupełnie. Drugi zaś — czeka jeszcze...

Tak stara się u nas Państwo o swój dobrobyt! Każdy z urzędników ma to przeświadczenie, że robi danemu kupcowi łaskę bez granic.

A teraz inna sprawa: W przedostatnim numerze „Przegl. Kup." było pytanie: gdzie są waluty z naszego eksportu?

Nie sądzę żebym mógł dać wyczerpującą odpowiedź, ale pozwolę sobie opowiedzieć prawdziwe zdarzenie, jako przyczynek do wyjaśnienia tej kwestji; Jeden z małopolskich eksporterów drzewa wysłał pewnej firmie berlińskiej za około 4.000 dolarów towaru. Firma berlińska, która odbierała już dawniej u powyższego kupca bez zarzutu wielkie ilości i płaciła je, została mu jednak winną za ostatnią przesyłkę 3.000 dolarów i nie reagowała na listy. Każdy inny eksporter oświeconego państwa, wsiadłby do pociągu i pojechał do Berlina. Naszemu jednak kupcowi paszportu nie wydano, chyba że wykaże się, iż zapłacił wszystkie podatki. W naszym wypadku było to jednak i z tego powodu niemożliwem, gdyż wymierzono mu podatek **obrotowy** od zawartej przed kilku tygodniami **transakcji kupna** drzewa na pniu za kwotę 80.000 dolarów. Proszę uważać: wymierzono mu podatek obrotowy, **od transakcji**! Ponieważ rekurował naturalnie od tego wymiaru, przeto paszportu nie otrzymał (500 Zł nie ma na wyrzucenie za paszport „normalny") i był szczęśliwy, gdy mu f-ma berlińska dała po miesiącach zabezpieczenie na hipotece domu na Górnym Śląsku.

Bank Polski będzie mógł długo czekać na wpływ tej waluty eksportowej.

Rozwiązanie zagadki o naszej premji dla abonentów.

Dnia 31 października 1925 roku ogłosiliśmy premje dla tych kupców całej Polski, którzy byliby w stanie nam wykazać, że urzędy celne stosują § 32 rozp. Min. Skarbu z dnia 13 grudnia 1920 (Dz. U. Nr. 11 rok 1921) i zwracają importerom kwoty wyższe, które przy obliczeniu należytości celnych urzędy celne od nich mylnie pobrały. Nasz konkurs w tej sprawie ogłoszony, powtórzyła niemal cała prasa zawodowo-kupiecka i dlatego przyjąć należy, że większość kupców importujących, nasz komunikat czytała, a jednak musieliśmy stwierdzić, że nikt o tą premję nie kompetował — bo nikt takiego wypadku nie zgłosił. Dziś jesteśmy w stanie wyjaśnić dlaczego to się stało:

Otóż § 32 ust. celnej brzmi w jego ostatnim ustępie:

„Jednocześnie z cłem strona obowiązana jest uiścić dodatkowe opłaty celne, grzywny, jakoteż właściwe opłaty wewnętrzne. W razie, gdyby wskutek zaszłej pomyłki, uiszczono kwotę mniejszą lub większą od właściwie przypadającej, różnica jaka stąd wyniknie, powinna być w ciągu dwóch lat wyrównana; należność skarbowa ściągnięta trybem ustanowionym, nadwyżka zaś stosownie do właściwych przepisów zwrócona stronie".

Na podstawie tego właśnie paragrafu wymierza Dyrekcja Ceł dodatkowe opłaty nakazami płatniczemi, które w niejednym wypadku powodują ruinę kupca.

Z najautentyczniejszego źródła dowiedzieliśmy się obecnie, dlaczego Dyrekcje Ceł nie stosują przepisów rozporządzenia co do zwrotu nadpłat („nadwyżka zaś stosownie do właściwych przepisów zwrócona ma być stronie"). Wyszło bowiem przed laty tajne wyjaśnienie samostarczalnego, na wschodnim podwórku wychowanego dygnitarza w Warszawie, który nakazuje władzom celnym, żeby tylko na wyraźne żądanie importera zwracano kwoty zawysoko pobierane Skoro kupiec nie domaga się zwrotu, to Dyrekcja Ceł niema obowiązku, wedle instrukcji otrzymanej przez władzę wyższą, a wbrew ustawie, do zwrotu, nawet jeżeli wykryje taką myłkę na korzyść strony.

To było powodem, że żaden kupiec premji od nas nie dostał.

W ten sposób najwyższe władze celne tajnemi instrukcjami zmieniają ustawę, demoralizując tem urzędników i strony.

Jak się tu dziwić defraudacjom podatkowym lub innym matactwom na szkodę skarbu, jeżeli tenże skarb w tego rodzaju wypadkach — sabotuje przepis ustawy, celem wyrządzenia szkody stronom i demoralizuje je w ten sposób.

Że działalność skarbu powinna być przedewszystkiem praworządna i strzec ustaw i rozporządzeń, tego zdaje się — warszawscy dygnitarze celni wychowani na wzorach rosyjskich, które jeszcze dziś uważają za niedościgły ideał — nigdy nie zrozumieją.

Wartość produkcji, państwowych zakładów naftowych wynosiła w roku 1925 około 20,000.000 Zł.

Wartość produkcji towarzystwa eksploatacji soli potasowych około 7,700.000 Zł.

Narada celna w Izbie handlowej i przemysłowej

W piątek, dnia 5 marca b. r. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie z okazji pobytu prezesa lwowskiej Dyrekcji Ceł Dr. Rasińskiego, narada czynników gospodarczych dla omówienia najważniejszych niedomagań naszej administracji celnej i przedstawienia postulatów świata gospodarczego w dziedzinie przyszłej ustawy celnej oraz przepisów o postępowaniu celnem. Zastąpione były obok Izby handlowej i przemysłowej: Kongregacja Kupiecka, Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, Gremjum ajentów handlowych, Izba rękodzielnicza, Gremjum spedytorów i Związek Przemysłowców.

Rzeczowe i gruntowne przemówienia przedstawicieli wszystkich obecnych na konferencji organizacji gospodarczych wykazały, iż dziedzina administracji celnej, kierowana dotychczas duchem wybitnego fiskalizmu i niewłaściwem ustosunkowaniem funkcjonarjuszy urzędowych do klienteli gospodarczej, wymaga bezwzględnie zasadniczej remedury. Podobnie jak projekt nowej taryfy celnej oparty jest na wzorze salcburskim i porzuca zasady obecnej taryfy, opartej na wzorach rosyjskich, tak i ustawa cłowa oraz przepisy o postępowaniu celnem muszą być wzorowane na przykładach zarządów celnych państw zachodnich i odpowiadać ideom, przyjętym przez Międzynarodową Konferencję w sprawie ujednostajnienia i uproszczenie manipulacji celnych.

Przedstawiono dalej prez. Rasińskiemu, który okazał pełne zrozumienie dla uzasadnionych postulatów życia gospodarczego, sprawę przypisywanych obecnie po upływie 2 lat niedoborów celnych z żądaniem, aby uwzględniano niebywale ciężkie położenie płatników, którzy z winy organów zarządu celnego względnie wskutek nieodpowiedniej interpretacji postanowień traktatowych przez te same organa, uiszczać mają obecnie nadpłaty, przekraczające w wielu wypadkach ich sprawność finansową. Przedłożony w tej kwestji min. Zdziechowskiemu postulat świata gospodarczego idzie w tym kierunku, aby upoważnić II. instancję do zupełnego odpisywania niedoborów w wypadkach wykazania niemożności zapłaty.

Poddano następnie rozwadze nowe przepisy o urzędowych deklaracjach celnych, wykazując stratę czasu i komplikacje przy używaniu tych druków, i poddano pod dyskusję kwestję Ajencji Celnych oraz kosztów ich czynności.

Wnioski szczegółowe przyjęte na zebraniu zostaną w drodze pisemnej przedłożone Departamentowi Ceł Ministerstwa Skarbu.

KRONIKA.

Z powodu śmierci błp. Elizy Ratz wyrażamy WP. Braciom Ratz szefom firmy Bernard Ratz w Krakowie szczere współczucie.
Branża papiernicza przy Krakowskiem Stow. Kupców.

Na Urząd miar i wag w Krakowie żalą się liczni kupcy. Prawie każdemu, który poddaje kontroli ważki i wagi, nie uznaje się ich, lecz każe kupić nowe (po 3 ch latach użycia, gdy one przed wojną były do 15 lat w użyciu). Taksamo nie uznaje się wag i każe każdą prawie odesłać do naprawy do „urzędowego ślusarza“ (taką bowiem mamy instytucję o czem nie wielu wie: w Krakowie mamy 4 „urzędowych ślusarzy“) gdzie naprawka kosztuje 25 zł (na czem ona polega nikt nie wie) podczas gdy cała waga kosztuje 35 Zł.

Wzywamy dygnitarzy z „Urzędu miar i wag“ aby trochę spokojniej urzędowali: kupiectwo w dzisiejszych czasach ma dość trosk i kłopotów, aby i te mogło spokojnie znieść.

Sprawa rachunków za nadwyżkę zużytej wody. W ostatnich czasach coraz częściej rozsyła zarząd wodociągu miejskiego rachunki z powodu nadwyżki wody. Opłaty dotyczą tak właścicieli realności, jak również lokatorów, na których właściciele realności muszą stosunkowo rozkładać opłatę. Dnia 3-go lutego b. r. udała się w tej sprawie delegacja Chrz. Towarz. właścicieli realności do dyrektora zakładu wodociągowego miejskiego inż. Jaszczurowskiego, który wyjaśnił, że nadwyżkę powoduje jedynie nieszczelność i zepsute kurki, jak wogóle różne wadliwości przy urządzeniach wodociągowych, a lokatorzy ignorują tego rodzaju defekty i nie każą ich naprawiać. Wyjaśnił dalej dyrektor Jaszczurowski, że celem utrzymania instalacji wodociągowej przez dłuższy czas w dobrym stanie, nie należy kurków wodociągowych silnie naciskać, gdyż uszczelnienie szybko się wyciera. W miejscach ustępowych przy spłukiwaniu należy łańcuszek lekko pociągnąć w dół, a nigdy silnie i w bok. Wszelkie naprawy przeprowadzać należy tylko przez koncesjonowanych i odpowiedzialnych instalatorów, a nie przez przygodnych amatorów.

Dla sprawiedliwego rozliczania opłat za nadmiar wody należy rozdzielić należytość według umieszczonego na drugiej stronie wezwania płatniczego pouczenia i o tem lokatora zawiadomić. O ile lokator nie zapłaci przypadającej na niego należytości z tytułu zużycia nadwyżki wody, w takim razie winien właściciel domu zawiadomić o tem Zarząd wodociągu miejskiego (podanie wnosi się do dziennika podawczego Magistratu), który zarządzi ściągnięcie należytości w sposób przewidziany w ustawie wprost od opornego lokatora w drodze egzekucji.

Z uwagi, że właścicielowi domu, administratorowi, względnie dozorcy domu często utrudnionym jest dostęp do ubikacji zajmowanych przez lokatora, celem przekonania się o stanie urządzeń wodociągowych, przeto Zarząd wodociągu zaprowadził rewizje instalacji wodociągowych. Rewizje te odbywają się raz na kwartał i za nie Zarząd wodociągu nie pobiera żadnej opłaty, należy zatem żądać przed rewizją legitymacji. Rewizji z ramienia Zarządu wodociągu miejskiego nie należy identyfikować z rewizjami, jakie zorganizowało zrzeszenie lokatorów i sublokatorów dla swoich członków.

UWAGA: Zrzeszenie lokatorów i sublokatorów w Krakowie przy ul. Batorego 6, zorganizowało oddział kontroli wodociągu, który wysyła kontrolorów, celem zbadania u swych członków w mieszkaniach kurków wodociągowych i wypływów, pobierając za uszczelnienie pewne opłaty.

Kontrolorzy zachodzą jednak również i do niečzłonków, a mianowicie do mieszkań właścicieli domów, do czego bynajmniej powołani i upoważnieni nie są.

Ponieważ meldują, iż przyszła kontrola wodociągu, przeto lokatorzy nie orjentując się wpuszczają ich w przekonaniu, że są to funkcjonarjusze Zarządu wodociągu miejskiego.

Zwracamy uwagę na tę okoliczność i radzimy od zgłaszających się żądać okazywania legitymacji.

Wywóz drzewa wzrasta. Bilans handlowy roku ub. zaznaczył się znacznym wzrostem wywozu drzewa. W r. 1924 wywieziono papierówki 2 9658 ton, w roku zeszłym zaś 690.563 ton; okrąglaków i kopalniaków w roku 1924 wywieziono 162 179 ton, w roku zeszłym 345.469 t.; kłód kloców i dłużyc w r. 1924 wywieziono 188 051 ton, w roku zeszłym zaś 494.724 tony, bali desek i łat wywieziono w r. 1924 1.123.812 ton. W roku zeszłym zaś 1.139.589 ton; podkładów w roku 1924 wywieziono 206 675 ton, w roku zeszłym 361.033 ton; wyrobów bednarskich w roku 1924 wywieziono 44.474 ton, w roku zeszłym zaś 73.789 ton; mebli w r. 1924 roku zeszłym zaś 4.786 ton.

Zapowiedź najbliższego zebrania interesentów w sprawie domów w Berlinie będzie umieszczona w sobotnim „Nowym Dzienniku“.

Państwowy podatek od lokali (na rozbudowę). Podatek ten na 1926 r. płatny w równych ratach kwartalnych z góry a mianowicie: w ciągu stycznia, kwietnia, lipca i października. Podatek ten. wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu płatny za I szy kwartał 1926 r. w ciągu miesiąca lutego 1926 r., za II-gi kwartał 1926 w ciągu miesiąca maja 1926 r.

Płatnicy, którym wymierzono podatek ten na 1925 r. nie wyżej niż Zł 32, mieli obowiązek zapłacenia do końca grudnia 1925 r. podatek w wysokości 1/4 części. Reszty, 3/4 części nie mają na razie obowiązku płacić (wyjdzie ewentualnie w tym względzie rozporządzenie. Możliwe, że te 3/4 części nie będą ściągane).

Kupcom, Kasy i Banki Państwowe nie udzielają kredytów, natomiast protegowanym „Kooprolny“ za którą stoją obszarnicy endeccy, rządowy Bank gospodarstwa krajowego udzielił poręki i teraz wywozimy złoto do Banku Angielskiego. Razem zapłaci Bank Polski na rachunek Banku Gospodarstwa Krajowego 1 miljon funtów szterlingów.

Bank Spółdzielczy Kupców i Przemysłowców z ogr. odp. w Rzeszowie telefon nr. 188 powstał w dniach ostatnich. Członkami Zarządu są:
Lewi Chaim, Herman Feiwel, Szymon Fleischer, Abraham Geschwind, Ozyasz Hauser mł., Wolf Karpf przew. Rady Nadz.) Dr. Adolf Schneeweiss, Henryk Speiser, Eliasz Wang, Dr. Józef Weissberg, Pinkas Weissberg.

Bilans zbiorowy żydowskich banków ludowych w Polsce na koniec 1925 r. wykazuje 197 spółdzielni o 68.662 członków, prócz wileńszczyzny z 52 spółdzielniami o 12.616 członków o kapitale udziałowym 1,296.660 Zł. Fundusze rezerwowe wynoszą 298.962 Zł.

Czy to prawda? Eksporterzy polscy zobowiązani do dostarczania Bankowi Polskiemu dewiz z eksportowych dopuszczają się znacznych oszustw Bankowi Polskiemu należy się z tego tytułu u eksporterów przeszło 100 milj. Zł. Eksporterzy zostawiają swe dewizy w bankach zagranicznych. (Tak pisze „der Moment“) Vide o tem na I stronie.

Produkcja węgla kamiennego wynosiła w roku 1924 32 milj. ton, w roku 1925 29 milj. ton.
Zbyt w kraju w roku 1924 wynosił 16 milj ton, w roku 1925 17 milj. ton.

Polepszenie się sytuacji w przemyśle włókienniczym w Łodzi, w związku ze zbliżającym się sezonem letnim należy uważać za przejściowe.

Eksport do Rosji zmniejsza się ostatnio. Wszystko przemawia, za tem, że radykalna zmiana w dzisiejszej sytuacji nie nastąpi.

Rozpczął się znaczny ruch emigracyjny robotników i robotnic do Niemiec.

Francja ma teraz ludności obcoplemiennej: 800.000 Włochów, 50 .000 Polaków, 300.000 Hiszpanów i 250.000 Żydów.

Błąd Grabskiego.

Ocena wiedeńska.

W jednym z ostatnich numerów zamieściła „Die Börse“ wstępny artykuł p. t. „Błąd Grabskiego i jego następstwa“, w którym szeroko omówiona została gospodarcza sytuacja Polski.

Nowy polski minister skarbu, p. Zdziechowski — mówi autor — oświadczył w swem expose w Sejmie, iż celem jego polityki będzie ustabilizować kurs złotego według jego „gospodarczego parytetu“. Otóż,

„całą działalność poprzedniego polskiego ministra skarbu, p. Grabskiego, cechowała dążność do uzyskania równowagi budżetu państwowego, bez uwzględniania przytem niezbędnych potrzeb życiowych prywatnego gospodarstwa i bez poważnego zastanowienia się nad tem, iż gospodarstwo państwowe i narodowe pozostaje ze sobą w nierozerwalnym związku. Grabski, jeden z najzdolniejszych finansowych teoretyków Polski, oparł się przedewszystkiem na zasadzie, że w pierwszym rzędzie musi być zapewniona równowaga budżetu państwowego, bez względu na to, drogą jakich ciężarów podatkowych niezbędne po temu środki wydobyte zostają z przemysłu i handlu“.

Energji p. Grabskiego udało się istotnie przez szereg miesięcy zdobywać odpowiednie kontyngenty dochodów podatkowych, tak, iż pozornie wydawało się, że równowaga polskiego budżetu, a temsamem wewnętrzna podstawa polskiej waluty jest najzupełniej zagwarantowana. Jako punkt wyjścia swej polityki finansowej przyjął Grabski potrzebne wydatki państwowe, według tych ostatnich wyznaczając podatki, jakie należy pobrać na pokrycie wydatków. P. Grabski nie zadał sobie jednak pytania, do jak wielkich ciężarów podatkowych zdolne jest społeczeństwo polskie, to też skutki jego polityki podatkowej ujawniły się aż nazbyt szybko w niebywałym wzroście kosztów produkcji najważniejszych polskich gałęzi przemysłowych, co znów osłabiło polską eksportową zdolność konkurencyjną.

„Wzrastające koszty produkcji wszystkich krajowych artykułów przemysłowych musiały oczywiście doprowadzić do wciąż silniejszego niezadowolenia pracujących klas społeczeństwa. Pod naciskiem opinji otworzył Grabski wszystkie polskie granice, aby drogą wzmożonego importu artykułów zagranicznych zmusić krajową produkcję do obniżenia cen, a wreszcie, aby dzięki osiągniętym w ten sposób zwiększonym dochodom z ceł utrwalić równowagę budżetu państwowego. Ta polityka celna finansowego systemu Grabskiego, która zniszczyła handel i przemysł, okazała się w następstwie poważnym błędem, którego skutki długo jeszcze gospodarstwu polskiemu dawać się będą we znaki“.

W pierwszej chwili, gdy kilka miesięcy temu zachwiał się kurs złotego, powszechnie panowało w Polsce przekonanie, iż to załamanie się kursu, przypisać należy grze spekulacyjnej i że wobec procentowo wysokiego pokrycia w złocie i dewizach o trwałej i poważnej deprecjacji waluty polskiej nie może być mowy.

„Była to dla polskich sfer gospodarczych, a także i dla ministra skarbu Grabskiego, przykra lekcja, która nauczyła go, iż świat gospodarczy opiera swą ocenę waluty danego kraju nie na pokryciu obiegu banknotów, lecz na ukształtowaniu się bilansu handlowego i płatniczego tegoż kraju“.

Nowy minister skarbu, p. Zdziechowski, pod presją opinji przystąpić musiał do zredukowania wydatków państwowych, co doprowadziło przedewszystkiem do zmniejszenia ilości wojska i urzędników.

„Punkt wyjścia z dzisiejszej marnej gospodarczej sytuacji — kończy swe wywody „Die Börse“ — da się osiągnąć jedynie w ten sposób, że bankowi biletowemu dostarczy się drogą długoterminowej pożyczki, lub drogą wprowadzenia udziału kapitału zagranicznego, możność powiększenia zapasu kapitałów, a to umożliwi wzmożenie obiegu banknotów i wprowadzi do gospodarstwa polskiego jakby ożywczy strumień krwi“.